Nr. 187. Lwów, Niedziela dnia 1. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki

Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich i. 15. — **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracy otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów.— Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Najcięższa chwila.

W obecnej, nad wyraz dla państwa i dla nas wszystkich ciężkiej sytuacji, nie należy się ani poddawać zgubnej panice i depresji, ani krótkotrwałemu, lekkomyślnemu optymizmowi. Trzeba sytuacji trzeźwo i odważnie zajrzeć w oczy — i wyciągnąć stąd w działaniu — zawczasu jedynie odpowiednie w danej chwili konsekwencje.

Dni obecne należą do najcięższych, które Polakowi dane było przeżyć. Nie przeżywaliśmy jeszcze podobnej chwili w czasie wojny światowej. Dziś rozstrzygają się losy państwa naszego i losy nas wszystkich. Od dni tych zależy, czy to wszystko, co stworzone zostało i powołane do życia w ciągu dwóch lat ostatnich — wszystko to, co mogło być niedoskonałe i podlegać krytyce, ale co stało się nieodłączną częścią naszego życia, naszej świadomości — czy to wszystko — nasze instytucje państwowe, Sejm, urzędy — nasze wojsko, ostoja i znak naszej siły, po wiekowej niewoli przelewające krew nie dla obcych, lecz dla Polski — nasze rolnictwo z wspaniałymi w tym roku zbiorami — nasz powoli dźwigający się przemysł — twórcza praca naszej inteligencji — czy to wszystko ma istnieć, rozwijać się w formach wolności i niepodległego bytu państwowego — czy też zejść haniebnie z widowni, lub zamrzeć powoli w uścisku sromotnej niewoli.

Ciężar dni obecnych **srożej** odczuć się daje od ciężaru lat całych. Spoczywa na nas odpowiedzialność za długie lata wolności lub niewoli, za szczęście lub niedolę przyszłych pokoleń. Jesteśmy dziś sami kowalami naszego losu.

Od północy lawina bolszewicka wkroczyła na obszary byłego Królestwa, nic sobie nie robiąc z zakazu koalicji wkraczania w „prawowite“, „właściwe“ granice Polski, od północy i wschodu obejmuje wschodnią Małopolskę. Mają się zacząć rokowania o rozejm między nami i bolszewikami. W Londynie ma się zebrać nowy kongres pokojowy z udziałem bolszewików, który będzie decydował i o naszym losie.

Dni najbliższe, wytrzymałość naszego frontu, męstwo żołnierza, poświęcenie społeczeństwa — wszystko to zadecyduje, czy będziemy dla świata martwym przedmiotem przetargów i szacherek, czy też żywym organizmem, którego wola musi być wzięta w rachubę. Jeżeli w tej chwili nie wykażemy siły energji, wytrwałości, to gotowa prowadząca po omacku politykę koalicja pogodzić się z bolszewikami — nie na długo zresztą — naszym kosztem, a z bezsilnymi, pierzchającymi wróg na serjo układać się nie zechce.

Od wypadków na froncie, na które składa się postawa całego społeczeństwa, zależy samodzielność, rozwój, granice naszego państwa. Każda piędź ziemi, utracona w boju, przepaść może na zawsze. Odnosi się to przedewszystkiem do wschodniej Małopolski. Wojna, której naród nie przetrzyma mężnie, z wytężeniem wszystkich sił do końca, rodzi pokój, źródło straszliwej nędzy i krwawych zmagań się o odzyskanie swobody.

Stajemy sami w obliczu naszego losu. Ziemia pali się nam pod nogami, woła o broń, o obronę. Przeszłość Polski świetna i ofiarna i przyszłość jej chmurami zakryta, stają przy nas i patrzą, co uczynimy z losem Polski, oddanym nam w ręce, czy

Nacisk bolszewików na północy nie słabnie.

Na południu względny spokój.

Warszawa. (Pat) Komunikat sztabu generalnego z 30 bm.

Korpus jazdy bolszewickiej przesuwa się w ogólnym kierunku przez Ossowiec na południowy zachód. Przednie jego straże zostały odrzucone pod Łomżą przez nasze oddziały.

Ataki 4-tej nieprzyjacielskiej armji na linji Narwji od Wizny do toru kolejowego **Białystok—Brześć**, zostały odparte. Na południu natomiast od Bielska zdołał nieprzyjaciel opanować stację kolejową Czeremchę. Obecnie **oddziały** nasze przeprowadzają tam kontrakcję.

Grupa **poleska** zajmuje swoje stanowiska pod Brześciem, rozbiwszy w swoim odwrocie 4 pułki bolszewickie. Nie wyczuwa ona obecnie silniejszego nacisku ze strony nieprzyjaciela.

Na Stochodzie i Styrze lokalne walki. — Przebieg walki w rejonie **Brodów i Radziwiłłowa** w toku. Operacje lotników z powodu **warunków** atmosferycznych są tam utrudnione.

Na **Serecie** sytuacja ogólna bez zmiany. Nieprzyjaciel, który przedostał się w kilku miejscach przez rzekę, **został kontrakcją naszych** oddziałów odrzucony.

Naczelne Dowództwo, Sztab Generalny.

—o—

Sytuacja na froncie małopolskim.

Wydział II Sztabu D. O. G. z dnia 30 lipca informuje:

Próby i nieprzyjacielskie przejścia przez środkowy Seret zostały udaremnione. W rejonie Tarnopola nieznaczne walki. Oddziały nasze posuwają się na południu od Brodów. W rejonie na wschód od Bugu, żywa działalność jazdy nieprzyjacielskiej.

Skład naszej delegacji rozejmowej.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godzinie 10 rano wyjechała do Brześcia Litewskiego nasza delegacja rozejmowa. Na czele delegacji stoi generał **Romer**, pułkownik sztabu **Sołohub**, rotmistrz **Stamirowski**, kapitan **Jaworski** i podsekretarz stanu dr. **Wróblewski**. Personal pomocniczy stanowią: por. **Borowski** i urzędnicy wojskowi **Egers** i **Witkowski**. Rząd polski o godz. 10 wieczorem otrzymał zawiadomienie, że **delegacja nasza spotkała** się już z delegacją rosyjską.

Czy można liczyć na pomoc aljantów?

Przed dwoma tygodniami, po apelu Polski o pomoc do aljantów, zagraniczna prasa podzieliła się na dwa obozy: prasa socjalistyczna ostro występowała przeciw udzieleniu wszelkiej pomocy Polsce i żądała zmuszenia jej do natychmiastowego pokoju. Prasa burżuazyjna i rządowa ubolewała nad położeniem Polski, bo zdawała sobie jasno sprawę z tego, że jeśli się Polsce pomocy nie udzieli, trzeba będzie wkrótce walczyć na nowo z Niemcami — ale po cichu wspominała („Echo de Paris“ z 11 lipca), że n. p. Belgja i Francja, podpisując z Rosją **umowę** w sprawie wymiany jeńców, zgodziły się na umieszczenie w tej umowie klauzuli, **która nie pozwala im udzielać pomocy żadnemu państwu w wojnie z Rosją.**

Zarazem zapewniały, że brak zupełny środków, ludzi, materjału, nie pozwalają im na udzielenie pomocy, żądały gwarancji, że Polska nie będzie dalej prowadzić niepewnej polityki i t. p. Potem przyszła obietnica pomocy dla Polski w razie nieprzyjęcia rozejmu przez sowiety. Stany Zjednoczone jednak natychmiast doniosły, że żadnego zobowiązania na siebie nie przyjmują. Rząd francuski również oficjalnie nie wziął na siebie zobowiązań, choć postanowiono udzielać nadal materjalnej pomocy Polsce. Trzeba pamiętać o tem, że mobilizacja **we** Francji, wycieńczonej wojną, jest niemożliwa, że zaburzenia w Marokku i wojna w Syrji nie pozwalają na ogałacanie tych krajów z wojsk kolorowych. Na razie poprzestaną aljanci na wysłaniu misji wywiadowczych do Polski, misji, na których czele nie zawsze stoją ludzie Polsce życzliwi.

—o—

Litwinow o warunkach pokojowych.

Horsens. (Pat) Radio. Korespondent dziennika „Politiken“ miał interwiew z **Litwinowem**, który oświadczył, że Rosja nie zamierza podyktować Polsce żadnych ciężkich warunków. Rosja stoi na stanowisku samostanowienia ludów i bynajmniej nie zmienia tej zasady z powodu swoich sukcesów militarnych. Warunki dla Polski udowodnią światu, że Rosja daleką jest od polityki agresywnej.

—o—

Sowiety protestują przeciw interwencji koalicji.

WARSZAWA. (Tel. wł.). Z Genewy donoszą, że rząd sowietów wysłał notę do rządów koalicji z protestem przeciw zapowiedzianej pomocy dla Polski. Rząd sowietów oświadcza, że nie będzie wcale prowadzić rokowań pokojowych, jeśli one będą stały pod przymusem ze strony ententy.

—o—

ocalimy ją — czy utracimy? Zagadnienie, obciążone straszliwą odpowiedzialnością. Jedno jest pewne: jeżeli zechcemy, naprawdę zechcemy, to utrzymamy się.

W. J.

—o—

Kilka wspomnień plebiscytowych.

Co będzie dalej? Nie damy ziemi skąd nasz ród. Rada pomorska.

(Od naszego korespondenta).

Lubawa, 24. lipca 1920.

Wysoka Komisja Międzysojusznicza z swym przewodniczącym ekscelencją Parja, na czele przeprowadzała plebiscyt konsekwentnie, uparcie, celowo. Krzywdzi ją ten, który twierdzi, że ona choć raz zboczyła z drogi raz obranej. Polacy krytykowali ją od początku i pozostali przy krytyce aż do końca. Niemcy chwalili ją od pierwszej chwili, i chwalą ją po dziś dzień. Z błogosławieństwem landratów pojechał pan Paria niedawno temu do Berlina, z błogosławieństwem Berlina wrócił z neutralnym projektem, a modły dziękczynne i pełne zaufania wtórują jego podróży do Paryża. "Weckruf" pisał swego czasu o tej Wysokiej Komisji, która znaczek pocztowy, plebiscytowy, ozdobiła trumną z napisem: "populi voluntas" (ironicznie wyrażając, że wola ludu zostanie pogrzebana). Weckruf pisał: "houng soit, qui mal y pense". I Polacy nigdy źle nie myśleli o tej komisji, ocenili ją tak, jak ocenioną być chciała.

Niemcy oddawali jej także sprawiedliwość. Pisał w Dte. Tageszeitung, że Włosi są bardzo sprawiedliwi bardzo porządni. Uczęszczają na tańce niemieckie. Tam dostają po twarzy. Nie bronią się jednak, nie podnoszą ręki przeciw Niemcom, radzi, że wogóle oddychać mogą powietrzem niemieckiem. Zachowanie się Komisji międzysojuszniczej z eksel. Parią na czele, stanowi osobną, specjalną kartę plebiscytu warmińskiego. To jest pewne, że podobna komisja kontrolująca np. ewentualny plebiscyt w Lombardji, nie przeszkodziłaby fabrykacji 90 proc. głosów za — Austrją. Nie zmogły nas szajki niemieckie, zmogło nas "równouprawnienie" komisji...

Co będzie dalej? W więzieniach malborskich i kwidzyńskich siedzi dużo Polaków, aresztowanych w związku z wydarzeniami głosowania. Codzień słyszymy o nowych aresztowaniach. Niemcy bojkotują naszych. Pracodawcy wydalają robotników polskich. Dzicz uliczna, bojówki i hakatyści teroryzują i prześladują kobiety polskie. Kupcy nie sprzedają towarów mówiącym po polsku. Na Warmji rozlega się hasło: raus nach Warschau! Czy z naszej strony wołamy: raus nach Deutschland!? Tam teroryzują naszych a u nas Niemcy żyją jak u Pana Boga za piecem, szydzą sobie z głupich Polaków, prowadzących wojnę z bolszewikami, a pozwalających Niemiaszkom na swobodne życie, konspirowanie, bogacenie się i podszczuwanie.

Słyszę z wszech stron, jak lud przysięga "nie damy ziemi" i widzę jak pasuje się z niemczyzną ten lud warmiński, oszukany przez głosowanie. Niemcy stworzyli swoje Deutschenvereiny i Schulvereiny, wspierające Niemców przynależnych do Polski. Zagrożona jest dziś egzystencja tysięcy obywateli polskich na terenach objętych głosowaniem. Kto zajmie się niemi? Ratować ich musimy. Dla nich było głosowanie w warunkach, stworzonych przez komisję międzysojuszniczą, aktem komedji, ale nie zakończeniem. Oni wierzą, że ziemie te przypadną Polsce. Szukają poparcia, otuchy w Polsce. Niech widzą, że sprawa ich jest sprawą całej Polski, że bezkarnie nie śmie Niemiec "pluć im w twarz", ale, że stoją za nimi miljony braci. Ząb za ząb... Przyobiecaliśmy im, że czy głosowanie tak albo owak wypadnie, na nas polegać mogą. Dotrzymajmy słowa.

W tych dniach powstała tutaj za inicjatywą generała Roji, stojącego na straży Pomorza, Rada Pomorska. W komunikacie do prasy, ogłasza ona, "że powstała z przeświadczenia, że Pomorza wszelkiemi siłami bronić należy. Jeśli rząd państwowy i wojewódzki zapewnia ład i porządek w kraju, jeśli wojsko strzeże jego granic, to jednak poza jedną i drugą działalnością pozostaje jeszcze całe pole pracy publicznej, wykraczające poza kompetencje i możność nawet rządowych czynników. Jest to wszystko co należy do wewnętrznego wzmocnienia społeczeństwa nadanie mu jak największego hartu moralnego i fizycznego".

W tych kilku słowach streszcza się program Rady Pomorskiej, która skupia koło siebie wszystkich ludzi dobrej woli i wszystkie partje na Pomorzu. Działalność Rady doniosłego być może i musi znaczenia i spotyka ona się dziś już z sympatją całego Pomorza. Dobrze, że powstała, czeka ją dużo wdzięcznej i pożytecznej pracy. Oby tylko umiała wznieść się nad antagonizmy partyjne i stać się tym bezpartyjnym tworem, jaki gen. Roja ma na oku, a którego celem jedynym będzie myśl państwowo twórcza.

Dsk. Alfa.

—o—

Federacyjna republika sowietów.

Omawiając kwestję litewską, sprawozdawca socjalistycznej „Humanité" A. Pierre przedstawia polską politykę jako aneksyjną i wybitnie reakcyjną, konflikt litewsko-polski nie jest narodowym, dla niego, lecz społecznym. Polacy dążą do zgniecenia wiejskiej ludności przez nielicznych panów polskich. Rolę wybawcy (!) gra tu Rosja, wyzwalająca proletarjat litewski i białoruski z pod ucisku polskiego. W jaki sposób? Odpowiada na to p. A. Pierre słowami Lenina: w obecnym stanie świata dla słabych i małych narodowości zbawienie jest tylko w ścisłym związku z republiką sowietów". Zatem federacyjna republika rosyjska z Litwą, Białorusią i Ukrainą, a ponieważ organ socjalistów francuskich wszędzie, gdzie może, głosi, że zbawienie Europy jest w ścisłem porozumieniu rosyjsko-niemieckim, zatem radby widział zapewne i Polskę w ramionach Rosji, by to „porozumienie" uskutecznić. Tylko coby wówczas stało się z Francją? Nad tem „Humanité", powtarzając ślepo tezę Keynes'a, nie zastanawia się widocznie, marząc o „węglu niemieckiem" i o „zbożu rosyjskiem".

—o—

Bolszewicy przeciw dezercji.

Bolszewicy nie ustają w propagandzie, wspominając wojnę 1812 r. i dawne wojny z Polską, starają się obudzić nienawiść mas i uczucie narodowe, którego są przeciwnikami w teorji. Mimo to jednak dezercje się mnożą. Rada wojenna wydała rozkaz dzienny ustanawiający karę śmierci na dezerterów. Nazwiska dezerterów, numer pułku, miejsce zamieszkania rodziny mają być umieszczane w rozkazie dziennym. Każda osoba, opuszczająca stanowisko, rzucająca broń, sprzedająca uzbrojenie, lub szerząca propagandę defetystyczną ma być rozstrzelana. Utworzone zostały specjalne oddziały wyłapujące dezerterów na froncie i za frontem.

—o—

Nowości wydawnicze.

I.

W ostatnich czasach pojawiła się na półkach księgarskich pokaźna ilość książek, obok których nie należy i nie powinno się przejść mimo, nie zwróciwszy wpierw na nie bacznej uwagi. A zasługują na to z dwóch powodów, raz dlatego, że je dobrze, a niekiedy nawet i bardzo pięknie zdołano w tych najcięższych chwilach wydać, a powtóre z powodu ich piękna wewnętrznego lub ich wartości naukowej.

Tembardziej należy mieć uznanie dla tych, co omawiane książki napisali i wydali, że w ślad za obniżeniem się wszelakich wartości, a zwłaszcza tych intelektualnych i etycznych — obniżła się ogromnie jakość i wartość produkcji wydawniczej z lat wojennych. Nigdy może nie wydawało się tak podle i marnych piśmideł. Z tych powodów tem skwapliwiej winno się notować wszelkie objawy dodatnie, nawiązujące do dawniejszych tradycyj przedwojennych zarówno w treści, jak formie.

Wśród tych nielicznych a dostojnych pierwsze miejsce należy się dziełu Tadeusza Szydłowskiego p. t.: "Ruiny Polski". Smutna książka opowiada bowiem o tych skarbach naszej kultury i sztuki, które w niwecz i ruiny obróciły barbarzyństwo, zła wola lub zdziczenie wojną wywołane. Bolesne obrazy, godne demonicznych okropności wojennych Goyi-Los desastres de la guerra. Niestety, obraz zniszczeń Polski jest bardzo niezupełny, obejmuje bowiem zaledwie Małopolskę i Ruś Czerwoną — po zbadaniu innych ziem naszych uwypukli się w całej grozie zniszczenie naszych zabytków. Oby jak najrychlej tę pracę podjęto, ponieważ jeszcze może niejedno dałoby się od całkowitej uchronić ruiny — przez umiejętną konserwację. A barbarzyństwo "oswobodzicieli" nie szczędziło ani czcigodnych świątyń, ani pałaców, ani zamków, ani skromnych dworków; przytulonych do naszych lip i białych topoli, ani miast ani wsi, ani osad fabrycznych. Wszystko przeorały pociski armatnie, zostawiając po sobie jeno zgliszcza i zwaliska, reszty dokonywało zazwyczaj rozbestwione żołdactwo. Smutny, ale prawdziwy obraz.

Wydanie książki prawie w niczem nie przypomina wojny. Papier kredowy, liczne, doborowe ilustracje; druk bardzo staranny.

W krąg tych dzieł nieśmiertelnych, poglądających ku nam z pod pyłu wieków, wprowadza przekład Artura Górskiego "Herjodowej Tarczy Achillesa". Język przekładu wierszowanego jędrny, rzeczy można: spiżowy, taki, jak rytm epicki i sposób opowiadania. Książka ta daje początek całemu cyklowi poematów starogreckich, które się pojawiać będą w przekładach tego samego tłómacza i wydawcy (Gebethner i Wolff). Wydanie bardzo piękne, papier bezdrzewny, druk wykwintnej tłoczni Wł. Łazarskiego. Jako następny tomik zapowiedziany Homera Hymn o Demeter.

Autor "Księżnej Pani", której cztery wydania rozchwytano u nas w jednym roku, napisał nową książkę p. t.: "Na dworze króla Stasia", zawierającą cykl szkiców z doby naszego rokoko. Styl opowieści a raczej obrazków doskonale utrafiany w tonie owego nieporównanego "vie galante". Może żadna z epok minionych nie stworzyła życia i człowieka tak w najdrobniejszych szczegółach wystylizowanego, jak rokoko. Zewsząd — wedle zadania Krasickiego — tchnęła wytworność — ze szkół, z obozu, z warsztatu, a nawet i od gumna. Pamiętajmy, że to epoka porcelany, gawotu i menueta i ludzi pięknych, choć bardzo obłudnych, a niekiedy nieszczęśliwych. To ostatnie słowo, może nigdy nie wymówione, nurtowało w piersi biednego króla Stasia. Jako dopełnienie tej książki właśnie ukazały się: "Przypadki króla Jegomości" — zbiór wyjątków ze współczesnych memoirów. Smutne, choć bardzo ciekawe opowieści o balach, ensemblach, obiadach czwartkowych w Łazienkach, festynach, powiernikach i strojnych damach; niekiedy przesunie się szarlatan-kuglarz gwoli rozweselenia króla Jegomości — to znowu inny obwieś signor Casanova — przyjdą bowiem smutne dni rewolucji z r. 94, a potem Grodno i Petersburg. Smutny koniec rokokowej sielanki...

U Wasylewskiego poza gawędą wyczuwa się bardzo sumienne oczytanie i bardzo subtelne wczucie się w te dziwne dusze stylizowane jakby w porcelanie. Obraz zyskałby na plastyce, gdyby autor zechciał go kiedyś dopełnić nowoczesną plastyką, malarstwem kopersztychem, rzeźbą, porcelaną i muzyką. Ten syntetyczny charakter przydał by barwy i nowego życia historycznym opowieściom.

Narratorem również niepoślednim, ale w zupełnie innym stylu jest Jerzy Bandrowski, autor wrażeń ze swej podróży z Syberji, przez Japonję i oceany do Londynu, Paryża i Warszawy pt.: "Przez jasne wrota". Opowieść to prosta, pozbawiona wszelkich literackich upiększeń, i może właśnie dzięki temu nie-

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Odezwa ukraińska.

Dzienniki warszawskie otrzymały z ukraińskiego biura informacyjnego przy misji ukraińskiej następującą odezwę:

Bracia Hałyczanie! Znów nadeszła chwila, w której musicie zabrać głos w sprawie ukraińskiej. Nad Zbruczem, u wrót naszych, stoi odwieczny wróg Ukrainy, żeby chmurą czarną rzucić się na ciała wasze, na chaty wasze i zniszczyć je tak, jak od dwóch lat niszczy Ukrainę naddnieprzańską. Bolszewicka nawała, straszniejsza jeszcze od carskich opryszków, gotuje się rzucić na drogą nam Halicką Ukrainę (!), aby ogniem i mieczem zgnieść ostatnią ostoję ukraińskiej myśli i kultury. Pod płaszczykiem braterstwa, równości i wolności niosą nam terror, rzezie, grabieże i moskiewską niewolę. — Nie z miłości dla Ukrainy od dwóch lat niszczą, palą i wyrzynają całe sioła i miasteczka, a dlatego, aby zniszczyć wszelką myśl o niezależności Ukrainy, którą tak samo, jak carowie moskiewscy, uważają za swój spichlerz i spiżarnię. Teraz ten wróg stoi u wrót waszych, spodziewając się, że dawne wasze porachunki z Polakami ułatwi im zdradzieckie opanowanie ostatniej ukraińskiej krainy!

Bracia Hałyczanie! Teraz rozstrzyga się dola wasza i los Ukrainy. W takiej chwili nie wolno wam z założonemi rękoma przypatrywać się, jak wróg dobijać będzie nieszczęśliwą Ukrainę. W takiej chwili trzeba zapomnieć wszelkie porachunki, żale i niesnaski i wszystkim nam trzeba z orężem w ręku stanąć do obrony naszych praw najświętszych, za które już tyle krwi przelano na wszystkich krańcach naszej ojczyzny. Teraz chodzi nietylko o wzmaganie się Polaków z bolszewikami: teraz rozstrzyga się kwestja Hałyczczyzny i kwestja Ukrainy. Jeżeli nie chcecie pozostać niewolnikami, musicie i wy zabrać swój głos i czynami dowieść żeście dojrzeli dla wolności i życia samodzielnego.

A więc — do broni! Kto jest świadomym Ukraińcem, kto serce ma ukraińskie, kto nie jest niewolnikiem, niech staje w szeregach armji ukraińskiej. Niech nie powie o was historja, że w taką ciężką dla Ukrainę godzinę siedzieliście bezczynnie i przypatrywaliście się, jak zbolszewiczeni Moskale dobijają waszą macierz-Ukrainę.

Główna komenda wojsk Republiki ukraińskiej po otrzymaniu na to zgody od Naczelnego Dowództwa wojsk polskich, zwraca się niniejszem do wszystkich świadomych hałyckich Ukraińców z wezwaniem, aby zgłaszali się do ukraińskich brygad zapasowych w Tarnopolu, Trembowli, Czortkowie i Stanisławowie lub innych ukraińskich komend wojskowych dla powiększenia szeregów naszych w rozstrzygającym boju z Moskalami.

Główna komenda wojsk U. R. L.

W lipcu 1920 r.

Za zgodność: szef oddziału informacyjnego ukraińskiej misji wojskowej: Stryżak, kpt.

—o—

Pretensja Petruszewycza do wschodniej Małopolski.

Były dyktator „rządu" byłej zachodniej części ukraińskiej narodnej republiki dr. Eugen Petruszewycz, wysłał, jak wiadomo, notę radiotelegraficzną do Najwyższej Rady w Paryżu na ręce Millerand z pretensjami do wschodniej Małopolski. Wczorajsza „Hromadśka dumka" zamieściła dosłowny tekst tej noty, którą prokuratorja skonfiskowała. „Wpered" podał tylko krótkie streszczenie. Według wiadomości nadesłanej pismom polskim rząd ukraiński ogłosił, że od chwili przejścia armji galicyjskich ukraińców w listopadzie z. r. na stronę Denikina i następnie bolszewików, dr. Petruszewycz działa na swoją własną rękę i obecny rząd ukraiński z Petlurą na czele nie miał i nie ma z nim od tego czasu nic wspólnego.

—o—

Narada wojenna dowództwa armji ukraińskiej.

Z Borszczowa donoszą, że w dniu 19. lipca odbyła się tam w dowództwie armji ukraińskiej narada wojenna pod przewodn. atamana Petlury celem rozpatrzenia sytuacji w razie możliwości zawarcia zawieszenia broni z bolszewikami. Wyrażono zdanie, że obecnie dla armji ukraińskiej wszelkie pertraktacje są niemożliwe.

—o—

Rozkaz gen. Krajowskiego.

Dowódca 18. dywizji piechoty gen. Fr. Krajowski niejednokrotnie wymieniony w komunikatach sztabu gen. nacz. dow. wydał następujący rozkaz do swoich żołnierzy:

Żołnierze 18. dywizji piechoty!

Miesiąc mija od czasu, kiedy stanęliśmy przed główną siłą bolszewickiej Rosji, t. j. konną armją Budiennego, która rzuci się w ostatnim wysiłku na nasze szeregi.

Strasznym rozlewem krwi, bestjalskiem obchodzeniem się z bezbronnymi jeńcami i rannymi, szerzeniem paniki walczą dzicy najeźdźcy z żołnierzem polskim.

Sposób tej walki niczem się nie różni od tatarskich hord, którym tak bohatersko opór stawiali nasi pradziadowie na tych samych polach, na których wy dziś walczycie.

Żelazny opór młodych piersi żołnierzy 18. dywizji piechoty, którzy owiani patrjotyzmem odrodzinej Ojczyzny nieśli dla niej w ofierze wszystko co najdroższe, bo życie, nie szczędzili krwi i trudów, powstrzymał najazd kozacki.

Już w bitwach pod Hrycowem i Batkowem roznieśliście część nieprzyjacielskiej armji konnnej. Mając naokoło siebie nieprzyjaciela, szedł nasz młodziutki żołnierz dzień i noc, walcząc, nie bacząc na trudy i zmęczenie.

Niespodziewane uderzenie 18 dywizji piechoty na Ostróg spowodowało takie zamieszanie u nieprzyjaciela, że szybko cofnął swe konne dywizje, które stały już pod Dubnem gotowe do uderzenia na Brody, a kiedy nieprzyjaciel zgromadził pośpiesznie siły i z zaciekłością rzucił się na nas w Ostrogu, wytrwały bojownik 18 dywizji piechoty, nie bacząc na śmierć lub niewolę, kładł masę trupów wroga, krwawiąc sam obficie. Uderzenia 18 dywizji piechoty z Ostroga na Buderaż, a potem na Obgów za plecyma nieprzyjaciela popsuło plany nieprzyjacielskie w zupełności. Niespodziewane wycofanie się z Obgowa pod Krzemieniec, rozbito tam zgrupowanego wroga, potem uderzenie na północ i zajęcie Dubna, wycofanie się stamtąd i ponowne uderzenie na Dubno spowodowały, że nieprzyjaciel ściągnął wszystkie swe siły gotowe do uderzenia na Łuck z powrotem.

Walki pod Chorupanem tak krwawo zapisały się w szeregach wrażego kozactwa, że według zeznań oficerów jeńców Budiennego był to najpoważniejszy i najsilniejszy opór, na jaki armja dotychczas natrafiła.

Bo też żołnierz 18 dywizji piech. nie broni się, lecz wyłącznie kontratakuje.

Setki trupów nieprzyjacielskich na polach Chorupania świadczy o waleczności piechoty i artylerji 18 dywizji piechoty.

stron, nie bacząc na szalone zmęczenie, ani na strza-

W marszach późniejszych mając wroga ze wszech ły, padające zewsząd, zachował się nasz żołnierz jak zwycięzca. Z otoczonych Brodów przebiła się 18 dyw. piech. przykładnie.

Stanąwszy obecnie w miejscu, skąd do wszystkich moich żołnierzy przemówić mogę, pragnę podnieść zasługi bojowe wszystkich oficerów i żołnierzy. Pragnę wyrazić wam podziękowanie za trud oraz za zmęczenie, za chęć służenia Ojczyźnie która na to patrzyła z wdzięcznością i zachwycała się bohaterskiemi zmaganiami 18 dyw. piech.

Starajcie się utrzymać jak najdłużej tę opinję, jaką zdobyliście sobie. Nie rzucajcie z głów tego lauru, który włożył wam znój i żołnierski trud. Pamiętajcie że pierwszym obowiązkiem waszym jest stać na straży całości Ojczyzny, wywalczyć jej pokój i niezawisłość, o co w powstaniach walczyli ojcowie nasi od San Domingo aż po granice Syberji.

Baczcie, że koniec bliski — a tylko zwycięstwo zapewni wam pożądany spokój i ukoi rany zadane 6-letnią wojną odrodzonej Ojczyźnie.

Pamiętajcie zawsze, że najlepsza obrona jest atak i to bezwzględnie w każdej sytuacji.

Dowódca 18 dywizji piechoty
Krajowski gen. ppor.

słychanie miła. Czyta się ją tchem jednym od początku do końca — a rozbudzona wyobraźnja widzi naokół siebie oceany i krainy słońca, archipelagi i wyspy japońskie. Przeżycia autora bardzo ciekawe i pełne żywej i bystrej spostrzegawczości, bezpośrednie — opowiadane niekiedy z miłą niedbałością, zawsze jednak przykuwające. Wśród kalejdoskopowych, zmieniających się wrażeń, krajów; kultur i ludzi, autor zachowuje swą indywidualność, wrażliwość i pewną łatwość i swobodę w chwytaniu rysów charakterystycznych. Co najważniejsze, autor nie patrzy na ten barwny świat Dalekiego Wschodu oczyma ani Hearna ani Kiplinga lub Sieroszewskiego, a nawet Hokusai'a i Hiroshige'go. Kraj kwitnącej wiśni i chryzantem nabiera w opowiadaniu Bandrowskiego rysów zupełnie nowych. Piękna, bardzo piękna i ciekawa książka, oby ją czytano z takiem sercem, na jakie zasługuje!

Świeżością i dziwną grozą uderzają opowieść z Podlasia Jana Wiktora pt.: "Oporni". Szereg obrazów o tem, jak Podlasianie z ufnością i radością czekali wojny, jako wyzwolenia — i jak poczynali sobie na tej smutnej ziemi Austrjacy, Prusacy i Moskale. Krew się ścina w żyłach, kiedy się to czyta — zwłaszcza, że autor umie grozę potęgować w sposób niezwykły, umie przykuwać czytelnika i przerażać. A czyni to ze sprawnością wytrawnego pisarza, który włada po mistrzowsku mową i piórem. Dlatego styl jego uderza czemś nieuchwytnie nowem i ciekawem, brak wszelkiej sztuczności i patosu (tak obecnie nadużywanego), język bardzo jędrny i prosty.

W dziedzinie poezji do zanotowania "Ogród pieszczot" w przekładzie Leopolda Staffa. Są to miłosne kasydy arabskie z X. w., odkryte świeżo w archiwum arabskiej uczelni Sankore w Timbuktu — wrotach Sahary. Charakter pieśni typowo wschodni: język, przenośnie, obrazy; temperament. Jako dokument psychologiczny mogą śmiało stanąć obok listów miłosnych nieszczęsnej mniszki Marjanny d'Aldocoforado. Nazwisko języka mówi o pięknie języka i gwarantuje za wierność przekładu.

Wszystkie omówione tu książki są ze wszech miar polecenia i czytania godne.

St. Machniewicz

Dla dokładności podajemy omówionych książek:

Tadeusz Szydłowski: Ruiny Polski. Opis szkód, wyrządzonych przez wojnę w dziedzinie zabytków sztuki na ziemiach Małopolski i Rusi Czerwonej. 227 rycin, str. 214, 4-o.

Hezyd: Tarcza Heraklesa — przełożył Artur Górski. Warszawa MCMXXX. Nakład Gebethnera i Wolffa, str. 40.

Stanisław Wasylewski: Na dworze króla Stasia — Lwów-Kraków 1919. Nakładem Wydawnictwa Polskiego, str. 264 — 16 ilustr. Przypadki króla Jegomości — zebrał i przedmowę napisał Stanisław Wasylewski Lwów 1920. Nakładem Wydawnictwa Polskiego. Str 252.

Jerzy Bandrowski: Przez jasne wrota. Lwów 1920 Nakładem Wydawnictwa Polskiego. Str. 288.

Jan Wiktor "Oporni". Opowieści z Podlasia. — Lwów 1920. Nakładem Wydawnictwa Polskiego. Str. 192.

"Ogród pieszczot", przełożył Leopold Staff. Wydawnictwo J. Mortkowicza. Warszawa 1919. Str. 168.

—o—

Dowódca 6-tej armji gen. Iwaszkiewicz, będąc dnia 28 lipca w sztabie 18 dyw. piech. rozkazał mi osobiście wyrazić wszystkim żołnierzom 18 dywizji piech. szczególną swą wdzięczność i podziękowanie za bohaterską walkę, którą 18 dyw. piech. prowadziła w ostatnich tygodniach. — Dowódca 18 dywizji piechoty Krajowski gen. ppor.

——o——

Pod broń!

Do broni!

Generał Haller ogłosił odezwę następującą:

"Rada obrony państwa ogłosiła zaciąg ochotniczy. Cały naród, gotowy bronić swego państwa i swego bytu, staje do apelu. Ochotnik zgłasza się coraz liczniej, bo każdy Polak, mający poczucie obowiązku wobec narodu i państwa, staje w szeregi armji narodowej.

Pojęcie jednej i jednolitej armji narodowej musi być jasne każdemu Polakowi.

Wszelkie bowiem tłumaczenia, polegające na przypuszczeniach formowania dziś jakiejś osobnej wyodrębnionej armji, są błędem, rozpowszechnianie zaś ich z jakimkolwiek komentarzami byłoby szkodliwem szerzeniem niepokoju w naszych stosunkach i burzeniem jednolitego frontu całego narodu wobec zagrożonego bytu Ojczyzny.

Zadanie generalnego inspektoratu armji ochotniczej polega na czuwaniu nad sprawnością zaciągu ochotniczego, organizowaniu oddziałów w myśl zasad niżej wyłuszczonych i wyszkoleniem ochotnika w myśl norm istniejących, lecz w tempie przyśpieszonem, z powodu nagłości potrzeby.

Zaciąg ochotniczy opiera się na aparacie formacji zapasowych, ich kadrach i organizacji.

W każdym okręgu generalnym ustanowiony w porozumieniu z min. spraw wojsk. przezemnie inspektor okręgowy zaciągu ochotniczego czuwa pod rozkazami dowódcy okręgu generalnego nad sprawnością przyjmowania ochotników, uzupełnieniem ich zaopatrzenia środkami ofiarności społecznej, oraz nad wyszkoleniem ochotników.

O ile napływ ochotnika nie pomieści się w formacjach zapasowych, celem jak największej szybkości i sprawności zaciągu, dowództwa okręgów generalnych, po porozumieniu się z gen. insp., na wniosek inspektorów okręgowych armji ochotniczej lub z własnej inicjatywy, wyznaczać będą obozy ochotników, związane jednak organizacyjnie z właściwem wyznaczonemi formacjami zapasowemi.

Chcąc uniknąć fałszywych przypuszczeń, łączonych z powierzonem mi zadaniem, stwierdzam:

1) Żadnej formacji ochotniczej poza aparatem państwowej wojskowej organizacji tworzyć nie wolno. Natomiast każdej organizacji narodowej i społecznej wolno się zgłaszać jako takiej w celu pisemnego upoważnienia ochotników i oddawania ich partjami do zapasowych batalionów (szwadronów, baterji), lub organizowanych obozów, aby ułatwić państwu skupienie sił i wlanie gotowych już uporządkowanych szeregów i materjału w przepisaną formę oddziałów zapasowych.

2) Jest tylko jedna armja polska, w której ochotnicy służą bądź włączeni do poszczególnych oddziałów, bądź to w umyślnie utworzonych kompanjach, batalionach, pułkach i t. p.; a zatem nie pod sztandarem poszczególnych osób lub haseł, ale pod sztandarem Orła Białego, dzierżonym przez Naczelnika państwa i rząd Rzeczypospolitej.

Tak pojmuję wojsko i służbę narodową i takie pojęcie musi wejść w krew społeczeństwa polskiego — bo tylko karność i skupienie wszystkich sił w narodzie da nam moc materjalną, da niezmożony oręż w dłoń i ujawni nierozproszoną siłę ducha narodu polskiego pod hasłami:

Posłuch i karność wobec rządu.
Jeden czyn społeczny.
Jedno wojsko.
Jeden wódz naczelny.

Generalny inspektor J. Haller, gen. broni.

Odezwa.

Liga warszawianek, związana w tych dniach w Warszawie ogłasza następującą odezwę:

Po całej Polsce, od starych murów Wilna i Mińska, aż po Gnieźno i Poznań, rozbrzmiał tysiącznym echem okrzyk: — Do broni!

Ale nie wszyscy powstali na głos Naczelnika. Są tacy, co śpią jeszcze i tacy, co patrząc nie widzą; a słuchając — nie słyszą wzywającej ich Ojczyzny! I takich też nie brak, którzy nie chcą widzieć i słyszeć a wolą się zasklepić w ciasnem kółku swych potrzeb codziennych, nie troszcząc się o Jutro Ojczyzny, — bo im z tem wygodniej.

Tym wszystkim — Hańba!

Hańba każdemu, kto będąc młodym i silnym nie powiększa dziś szeregów Armji Ochotniczej. Hańba tym, co w beztrosce Jutra napełniają cukiernie i teatry, trwoniąc pieniądze wtedy, gdy Skarb Polski jest pusty.

Wymówką dla wielu z was będzie chęć zajęcia wolnych chwilowo posad wojskowych chęć zastąpienia idących na front żołnierzy! Nazywacie to szumnie "służbą pomocniczą"! — Ale to nieprawda bo te posady są dla was przynętą tylko; — przynętą, która odciąga was od spełnienia jedynego dziś obowiązku: obrony granic Rzeczypospolitej! Nie troszcie się o zasady: zdolnych do służby wojskowej zastąpią z powodzeniem ludzie starsi, obarczeni rodziną, lub też inwalidzi wojenni.

Chwila jest groźna! — Nie czas na gadanie i czcze wieczowanie.

Do broni!

My, Polki, zrzeszone w "Lidze Warszawianek" oświadczamy, iż piętnować będziemy publicznie każdego mężczyznę uchylającego się od służby wojskowej, jak również każdą kobietę, która nie zgłosiła się do służby pomocniczej.

Do broni więc! Do czynu!

Niech żyje wolna od najazdu Rzeczpospolita polska!

Niech żyje zwycięska armja polska i jej Wódz Naczelny — Józef Piłsudski!

Liga Warszawianek

Warszawa, w lipcu 1920 r.

o

AKCJA OBRONY NARODOWEJ W TARNOBRZESKIEM.

TARNOBRZEG. (Kor. wł.). Kiedy na wezwanie Naczelnika Państwa zbudziły się uśpione siły narodu do walki w obronie zagrożonego przez nawałę bolszewicką naszego bytu państwowego — nie pozostał w tyle w tym zbiorowym wysiłku wszystkich ziemic Polski także okrzyczany ostatnimi czasy, powiat tarnobrzeski. Stanęły do wspólnej pracy w organizowaniu miasta i powiatu wszystkie zrzeszenia obywatelskie. w pierwszym zaś rzędzie Powiatowy Związek pracowników państwowych, Sokół, przedstawicielstwo miasta, utworzył się komitet obrony państwa przy tut. Starostwie.

Na zgromadzeniu dnia 12. bm. uchwalił związek pracowników państwowych jednogłośnie: 1) oddać się do dyspozycji władz wojskowych, 2) subskrybować Pożyczkę Odrodzenia w wysokości przynajmniej jednomiesięcznej pensji, 3) wziąć czynny udział w organizowaniu Straży Obywatelskiej, 4) przeciwdziałać rozsiewaniu nieprawdziwych pogłosek, 5) oddać władzom wojskowym wszelką posiadaną broń.

Cała wreszcie akcja pojedyńczych zrzeszeń zjednoczyła się w rozszerzonym na cały powiat i wszystkie stronnictwa polityczne Komitecie Obrony Państwa który zorganizował się dnia 14. bm. na zebraniu przedstawicieli całego powiatu pod przewodnictwem starosty p. Olszewskiego. Zgromadzeni dali wyraz swym zapatrywaniom, uchwalając rezolucję, domagającą się dla Państwa silnego rządu, który złączywszy władzę cywilną i wojskową w jednym ręku odparłby wroga i zaprowadził ład i porządek wewnątrz przez zaprowadzenie w całem państwie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych, wzywającą wszystkich obowiązanych do służby wojskowej do natychmiastowego stawienia się w szeregach, nawołującą wreszcie wszystkich do jak najwydatniejszego subskrybowania Pożyczki Odrodzenia.

Wybrany komitet utworzył w swem łonie sekcje: wojskową, zbiórkową, szpitalną; bezpieczeństwa publicznego, propagandy z oddziałem prasowym, jakoteż opieki nad uchodźcami. Poszczególne sekcje przystąpiły odrazu do wykonania nakreślonych im zadań. Zorganizowano już przy Sokole dla zgłaszających się ochotników wojskowych z powiatu pomoc w formie kwater i posiłku, na pomieszczenie ewakuowanych uzyskano szereg pomieszkań od hr. Tarnowskiego, który oddał również do dyspozycji komitetu urządzony szpital dla kilkudziesięciu rannych żołnierzy. Niemniej intenzywnie wre praca w innych sekcjach, wobec czego komitet ożywiony jest silną nadzieją, że praca ta przyniesie Ojczyźnie pożądaną korzyść.

ODDAWANIE SIĘ DO DYSPOZYCJI NACZELNIKA PAŃSTWA.

WARSZAWA. (Pat.). Naczelnik Państwa otrzymał szereg depesz z wyrazami hołdu i zapewnieniem oddania się do dyspozycji. Między innymi nadesłały telegramy: powiatowy komitet obrony narodowej w Wierzbniku, mieszczanie miasta Wołomina pow. radzymińskiego, zarząd komitetu gm. Łąckiej, pow. gostynińskiego, ziemia sieradzka, gmina Wróblewo sejmik powiatowy ziemi słuckiej.

——o——

Wszystko dla frontu.

Ziemski Bank kredytowy we Lwowie złożył na potrzeby armji polskiej **miljon** marek a oddział w Lublinie 100.000 marek na obronę kresów wschodnich.

Ob. Fröhlich z Marsylji 10.000 Mk. Reszta darów na święcone dla żołnierza w polu 24.000 Mk (przez Ref. pras. D. O. G. Lwów).

Zbiórka uliczna. Związek Kat. Polek urządza w niedzielę dnia 1. sierpnia zbiórkę uliczną na rzecz Związku „Wszystko dla frontu". Puszki i legitymacje wydaje w piątek i w sobotę od godz. 4-ej do 7-ej Związek Kat. Pol. w swoim lokalu (Rutowskiego l. 10). Związek prosi swe członkinie o wzięcie udziału w tej zbiórce.

Komitet Wszystko dla frontu wzywa wszystkie chętne i ofiarne panie do wzięcia udziału w szyciu bielizny i zbiórce podatku od okien. Zapotrzebowanie sił jest wielkie. Potrzeba udziału przynajmniej stu pań w najbliższych dniach. Spieszmy więc do Związku plac Akademicki l. 1.

Rezultat zbiórki poniedziałkowej. Zbiórka uliczna urządzona przez K. O. P. w poniedziałek 26. bm. na rzecz „Wszystko dla frontu" przyniosła 31.657 Mk. 76 fen. Koszta wyniosły 400 Mk. Czysty dochód tj. 31.157 Mk. 76 fen, przelano do kasy Związku „Wszystko dla frontu".

Dobry początek.

Warszawa. (Pat) „Kurjer warszawski" donosi: Na posiedzeniu 26. bm. ukonstytuował się żydowski Komitet Obrony państwa. Utworzono 5 sekcji: propagandy, sanitarną, naukową i i. Komisja sanitarna zamierza urządzić szpital wojskowy w budynku gminy Gmina wyasygnowała na ten cel **1,000.000 mk.** Na szpital ten wpłynęło już wiele datków w naturze.

——o——

W Armji Ochotniczej.

Rozkaz generała Hallera.

Warszawa. (Pat) Wydział prasowy Armji Ochotniczej komunikuje ostatni rozkaz gen. **Hallera:**

W dniu dzisiejszym objąłem dowództwo frontu. Starzy żołnierze, wy do boju nawykli, i wy młodzi, spieszący na pierwszy zew Ojczyzny! Walka toczy się na ziemiach polskich, w które wtargnęły wojska nieprzyjacielskie. Odwaga nasza zadecyduje o losach Polski. Wypiszcie bagnetami waszymi, że jesteście ludźmi wolnymi i odważnymi. Walecznością bez granic i rozmachem bojowym, piersiami waszymi osłońcie Warszawę, uratujcie Polskę. Na was żołnierze pierwszej armji i na was ochotnicy uderza najmocniej krwawa fala najeźdźców. Wy ją rozbijecie. Przetrwać musimy, choćby nas czekała walka nad siły, choćby ostatnią krwi kroplę trzeba było przelać. Nikt nie zachwieje wiarę w Polskę i zwycięstwo. Ja, stary żołnierz, znam te wasze zacięte polskie serca, znam wasz honor żołnierski. Nie damy ziemi, nie damy ani miast, ani wsi, ani dorobków krwawicy chłopa i robotnika. O pierś waszą rozbije się nawała wroga, jak zostały odparte ataki na 201 pułk piechoty armji ochotniczej. Ochotnikom 201 pułku dziękuję za tę radość, którą mi sprawili zwycięskim bojem pod dowództwem pułkownika Zagórskiego i pułkownika Koca. Naprzód w zwycięski bój, z hasłem praojców: Bóg i Ojczyzna!

Podpisano: **Józef Haller.**
generał broni i dowódca frontu.

Pierwszy chrzest bojowy.

Warszawa. (Pat) Armja Ochotnicza odbyła wczoraj chlubnie chrzest ogniowy, odpierając na powierzonych sobie odcinkach wszystkie ataki bolszewickie i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Pochwała.

Warszawa. (Pat) Wydział prasowy Armji Ochotniczej podaje następujący rozkaz kolejny generała Hallera: Doszły mnie dziś meldunki o waszym pierwszym chrzcie bojowym. W tem pierwszym starciu z wrogiem nie zachwialiści się, lecz krwawo odparliście trzykrotne ataki nieprzyjacielskie, biorąc jeńców i karabin maszynowy. Największa to chluba dla was i radość dla mnie. I ja z wami wspólnie radość dzieląc, dumny z was jestem, ochotnicy. Ślę wam pozdrowienie i podziękę, a życzę utrwalenia w walce zdobytego imienia pułku. Wasi dzielni dowódcy, pułkownik sztabu generalnego Zagórski i pułkownik Koc podadzą mi nazwiska tych, którzy zasłużyli sobie na odznaczenie żołnierskie. Cześć! Podp.: Józef Haller.

Gen. Szeptycki ciężko zaniemógł.

Warszawa. (Pat) Dowiadujemy się ze sfer wojskowych, że generał **Szeptycki** zaniemógł **ciężko na krwawą dezynterję** i od szeregu dni nie opuszcza łóżka.

Gen. Haller dowódcą frontu płn.-wsch.

Warszawa. (Pat) Ze sfer miarodajnych komunikują, że generał broni **Józef Haller** objął dowództwo frontu północno-wschodniego.

Sprawa cieszyńska już załatwiona?

WARSZAWA. (Tel. wł.). Do dzisiejszego wieczora nasze władze rządowe nie otrzymały z Paryża oficjalnej wiadomości o załatwieniu sprawy cieszyńskiej na radzie ambasadorów. Natomiast w sprawie tej nadszedł cały szereg nieoficjalnych wiadomości z Cieszyna. W każdym razie należy przypuszczać, że decyzja jakaś musiała zapaść, gdyż dr. Benesz w wywiadzie z korespondentem "N. Fr. Presse" mówi, że sprawa Śląska cieszyńskiego przestała już być przedmiotem dyskusji i że obecnie zapanowały już **serdeczne stosunki między Czechami a Polską** (?). Zdanie takie, wypowiedziane przez Benesza, wskazuje niechybnie na fakt, że sprawa cieszyńska na radzie ambasadorów została definitywnie zadecydowaną.

Paryż. (PAT.) Havas. „Temps" podaje wiadomość nieurzędową, że konferencja ambasadorów dokonała podziału **Śląska Cieszyńskiego.** Wczoraj powzięto w tej sprawie uchwały ostateczne, które zostaną ogłoszone dopiero po zakomunikowaniu ich państwom interesowanym. Pozatem konferencja ustaliła teksty not, które zostaną wysłane do rządów polskiego i niemieckiego w sprawie okręgów plebiscytowych Kwidzynia i Olsztyna. Okręgi te przypadną **Niemcom,** jednak komisja graniczna będzie miała prawo dokonania w myśl postanowień traktatu pokojowego zarządzeń, zapewniających Polsce prawo kontroli nad Wisłą.

—o—

POSIEDZENIE R. O. P.

WARSZAWA. (Tel. wł.). Dziś o godz. 5 po poł. pod przewodnictwem Witosa odbyło się posiedzenie R. O. P. w sprawie sytuacji obecnej i w sprawie konieczności wydania niektórych nowych ustaw, wywołanych koniecznością chwili.

AKCJA WERBUNKOWA WŚRÓD WŁOŚCIAN.

WARSZAWA. (Tel. wł.). Akcja werbunkowa wśród ludności zatacza coraz szersze kręgi. W licznych miejscowościach na wiecach i zebraniach posłowie działacze społeczni wyjaśniają włościanom obecną sytuację. Włościanie, po przedstawieniu im położenia okazali wielkie przejęcie się sprawą. W szeregu gmin postanowiono powołać miejscowe komitety obrony państwa, złożone z 3 przedstawicieli, a w innych potworzono komisje kwalifikacyjne dla segregowania niezdolnych do służby wojskowej, którzy mają tworzyć straż bezpieczeństwa. Zapadały również uchwały, żądające pozbawienia prawa do ziemi tych, którzy uchylają się od służby wojskowej.

Prasa rosyjska o wojnie.

Bolszewicy dążą do granicy rosyjsko-niemieckiej.

Pomimo zapewnień socjalistycznej prasy francuskiej o pokojowem usposobieniu sowietów, zwrócić należy uwagę i na głosy prasy bolszewickiej. — W najbardziej wojowniczy ton uderza "Prawda", która pisze: Nie zniszczyliśmy dotąd armji polskiej, lecz musimy z nią skończyć przed jesienią. Trzeba, aby armja polska zamiast cofać się w porządku, uciekała w panice. Wówczas rewolucja wybuchnie w Warszawie. Ta sama "Prawda" pochwala plan Cziczerina **odbudowy Wielkiej Rosji i wspólnej granicy z Niemcami.** Ofenzywa przeciw Polakom skończyć się może tylko wtedy, gdy granica ta uzyskana zostanie.

"Izwiestja" żąda zgniecenia Polski, której istnienie nie da się pogodzić z istnieniem Rosji.

Dzienniki, komentując ofenzywę Wrangla podnoszą, jak wielką winą było, że sowiety nie zgniotły do szczętu armję Denikina. Nie należy tego błędu powtarzać wobec Polski.

Leninowi przypisują zdanie: Biada temu, kto wojny do końca nie doprowadzi. Kalenin głosi konieczność zajęcia Warszawy, które dałoby hasło rewolucji wszechświatowej.

Z drugiej jednak strony wzrastająca popularność Brusiłowa niepokoi ogromnie Lenina, który obawia się zamachu stanu. Jak donosi "Humanite", Brusiłowowi towarzyszą dwaj komisarze bolszewiccy, nie odstępujący go ani na krok.

—o—

SZKOŁY KRAKOWSKIE NA POŻYCZKĘ ODRODZENIA

KRAKÓW. (Pat.). Na pożyczkę odrodzenia złożyły powszechne szkoły krakowskie wraz z gronem nauczycielskiem 744.590 marek.

PRASA FRANCUSKA O NASZEJ SYTUACJI

PARYŻ. Havas. (Pat.) Dzienniki zajmują się w dalszym ciągu sytuacją Polski, podkreślając rozwój ofenzywy i szybkie posuwanie się naprzód armji bolszewickiej.

"Echo de Paris" domaga się użycia wszelkich środków dla zapobieżenia groźnemu niebezpieczeństwu, wypływającemu z postępów armji bolszewickiej.

"Petit Parisien" oświadcza, iż w kołach politycznych francuskich utrzymuje się wrażenie, że rokowania z rządem sowietów w sprawie Polski nie wydadzą wyników, a wówczas mocarstwa sprzymierzone będą musiały poprzeć Polskę całą swoją potęgą.

W dzienniku "Don Kichot" deputowany z miasta Paryża Ehrlich zamieszcza gorącą odezwę na korzyść Polski, w której między innemi pisze: "Jeżeli nie zatrzymamy armji bolszewickiej na granicach Polski, nie będziemy się mogli dziwić, znalazłszy się w przyszłości nad 0Renem wobec armji czerwonej.

Nota Cziczerina do Anglji.

„Daily Herald" podaje tekst noty Cziczerina do lorda Cursona z 7 lipca, brzmi ona:

Odpowiadając na żądanie rządu angielskiego oraz w celu zawarcia rychłego pokoju między Rosją a Wielką Brytanją, rząd sowietów przyjmuje zasady wyrażone w nocie aljantów, która dnia 1 lipca wręczona została przez W. Brytanję prezydentowi delegacji rosyjskiej Krassinowi, jako podstawę porozumienia między Rosją i W. Brytanją. Porozumienie to będzie przedmiotem rokowań, które mają się rozpocząć bezzwłocznie między oboma rządami.

Rząd sowietów godzi się z myślą aby plan proponowany przez rząd angielski był uważany za zawieszenie broni między Rosją a W. Brytanją. Podziela on nadzieję rządu angielskiego, że to zawieszenie broni doprowadzi do stałego pokoju. Równocześnie rząd sowietów protestuje przeciw twierdzeniom (przeciwnym faktom rzeczywistym), że Rosja skierowuje ataki przeciw państwu brytyjskiemu.

Rząd sowietów stwierdza raz jeszcze, że Rosja w stosunkach z W. Brytanją pragnie jedynie pokoju i że brak podobnego usposobienia z przeciwnej strony był jedynym powodem przeszkadzającym zawarciu pokoju.

Komisarz ludowy do spraw zagranicznych
Cziczerin.

Nota ta jest odpowiedzią na propozycje angielskie, które obejmowały 5 punktów. 1) Zawieszenie broni obowiązujące oba państwa. 2) Przyrzeczenie obu stron, że towary i usługi oddane przez ich obywateli będą płacone w oznaczonym czasie. 3) Reklamacje omawiane będą na osobnej konferencji pokojowej. 4) Każda strona zobowiąże się, że nie będzie się mieszać w sprawy wewnętrzne drugiej. 5) Wolność zupełna handlu i komunikacji.

—o—

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ

LONDYN. Havas. (Pat.). "Times" pisze: "Nie można wątpić, iż najważniejszym celem bolszewików jest wprowadzenie w Polsce ustroju sowieckiego.

"Evening News" podaje artykuł Winstona Churchilla, głoszący, że Anglja gorąco pragnie powszechnego pokoju. Polska znajduje się w sytuacji nadzwyczaj trudnej, a to ze względu na położenie między dwoma konającemi państwami, wstrząsanemi nieustannie konwulsjami, które odbijają się na Polsce. Dążenie bolszewików doprowadzenia do skutku konferencji w Londynie zdaje się dowodzić ich tendencji pokojowych. Anglja nie powinna odrzucać propozycji w tym rodzaju aż do chwili, kiedy ich nieszczerość będzie ujawniona.

Uprawnienia dla poborowych.

Ogłoszono następujące rozporządzenie:

„W związku z uchwalonym przez Radę Obrony Państwa poborem roczników 1890, 1891, 1892, 1893 i 1894 ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że z pobudek zasilenia w jak najkrótszym czasie szeregów armji materjałem już wyszkolonym, zachodzi konieczna potrzeba wcielenia do wojska w pierwszym rzędzie tych, którzy już służyli w armjach obcych, względnie w wojsku lub formacjach polskich i przeszli zatem wojskowe wyszkolenie.

Wszyscy poborowi wyżej wymienionych roczników, którzy niezwłocznie, a najpóźniej do 5-go sierpnia b. r. **zgłoszą się dobrowolnie do wojska,** będą korzystali z praw przyznanych ochotnikom.

Wice-minister spraw wojskowych:
Sosnkowski, generał porucznik.

—o—

ZMIANA WOJEWODY NA POMORZU

TORUŃ. (Pat.). Województwo pomorskie komunikuje: Dnia 20. bm. w sali gmachu województwa odbyło się pożegnanie wojewody dr. Łaszewskiego z urzędnikami województwa. Dr. Łaszewski podziękował urzędnikom za współpracę a nowy wojewoda **p. Jan Brejski** zaznaczył, że powołanie swoje naa ten urząd, zupełnie niespodziewane uważa za podyktowane koniecznością chwili obecnej. Przemówienie swoje p. Brejski zakończył okrzykiem na cześć p. Łaszewskiego.

RUMUNJA CHCE NAKŁONIĆ SERBJĘ DO WALKI Z BOLSZEWIKAMI.

WARSZAWA. (Tel wł.). Według wiadomości, nadeszłych z Belgradu, ma się tam w najbliższych dniach udać nieoficjalnie król rumuński w towarzystwie wybitnych członków rządu celem skłonienia rządu belgradzkiego do wspólnego wystąpienia z Rumunją przeciw bolszewikom. Rząd belgradzki zachowuje się na razie w tej sprawie z rezerwą.

—o—

Uchwały Rady Naczelnej PPS.

Warszawa. (Pat) We wtorek i środę odbywały się posiedzenia Rady naczelnej PPS w sprawie sytuacji i udziału członków PPS w rządzie. Rezultatem narad było przyjęcie trzech rezolucji.

Pierwsza z nich, postawiona przez posła Barlickiego, brzmi (w streszczeniu):

„Rada naczelna uchwala wytężyć wszystkie siły dla odparcia najazdu i obrony niepodległości, jakoteż przyjąć do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Centralnego komitetu wykonawczego w sprawie udziału PPS w koalicyjnym rządzie Obrony i pokoju.

Rada naczelna postanowiła, aby na kongres drugiej międzynarodówki, który odbędzie się w Genewie, pojechali w imieniu PPS, w celach wyłącznie informacyjnych, posłowie Daszyński i Niedziałkowski.

Zaburzenia w Gdańsku.

Gdańsk. (Pat) Dziś popołudniu stanęła praca we wszystkich tutejszych przedsiębiorstwach prywatnych i publicznych, gdyż wszyscy robotnicy udali się na zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciwko drożyźnie i podatkom. Po przyjęciu rezolucyj, udał się olbrzymi pochód przed budynek rządowy, w którym rezyduje Sir Tower, żądając pojawienia się starszego burmistrza Sahma. Gdy ten nie wyszedł, tłum wyciągnął burmistrza, ciężko go pobił i zmusił do podpisania żądań robotników. Potem przyszło do starć z Sicherheitswehrą, do której paść miało kilka strzałów. W odpowiedzi, Sicherheiswehr zrobiła użytek z broni palnej.

FRANCUZI WKROCZYLI DO DAMASZKU

KÖNIGSWUSTERHAUSEN. (Pat.). Radjo. Havas donosi z Beyrutu: Francuzi wkroczyli do Damaszku i obsadzili dworzec kolejowy oraz budynki publiczne. Wojska zdobyły liczny materjał wojenny, pozostawiony przez cofającego się nieprzyjaciela. Emir Tysaal który przyprowadził kraj na brzeg przepaści przestał panować. Ma on zapłacić 15,000.000 jako odszkodowanie za szkody powstałe wskutek kampanji.

Rozbrojenie w okolicach zachodnich ma się zaraz rozpocząć, armja ma być zamieniona na policję, materjał wojenny będzie wydany Francuzom.

GROŹBA ZAJĘCIA KONSTANTYNOPOLA PRZEZ WOJSKA GRECKIE

LYON. (Pat.). Radjo. Korespondent "Tempsa" donosi z Konstantynopola, że podano do wiadomości rady koronnej tureckiej decyzję zajęcia Konstantynopola przez wojska greckie w razie odmowy podpisania traktatu pokojowego.

Dobroczynne skutki odwetu.

Niemcy przychodzą do przytomności.

Gdańsk. (PAT.) Wszystkie tutejsze dzienniki niemieckie zamieszczają alarmujące artykuły, stwierdzające, że opór robotników portowych przeciwko ładowaniu amunicji dla Polski, wywołał silny i skuteczny odwet ze strony polskich związków robotniczych na Pomorzu, który to odwet grozi wielkiem niebezpieczeństwem dla życia gospodarczego Gdańska. Robotnicy polscy na Pomorzu, nie wyłączając kolejarzy, postanowili powstrzymać wszelkiego rodzaju towary i produkty skierowane do Gdańska. Postanowienie to zostało **z dniem dzisiejszym przeprowadzone w całej pełni. Wskutek tego cały ruch towarowy do Gdańska został** z dniem dzisiejszym **wstrzymany.** Dzienniki niemieckie piszą dalej, że przez zamarcie ruchu towarowego do Gdańska w tych warunkach grozi Gdańskowi w najbliższych dniach wstrzymanie ruchu we wszystkich przedsiębiorstwach publicznych i prywatnych. Wobec tego wydaje się uzasadnionem pytanie, czy robotnicy zastanowili się nad skutkami swego postępowania. Jestto wprost niesłychane, że pewne grupy zawodowe pozwoliły sobie na dzieło, zagrażające całemu życiu gospodarczemu i politycznemu. Postępowanie robotników portowych gdańskich dostarczyć może polskim przedstawicielom w Paryżu wspaniałego materjału dla udowodnienia że korzystanie z portu gdańskiego jest dla Polski zupełnie uniemożliwione, o ile port ten pozostawać będzie w rękach wolnego miasta Gdańska. Gdańscy robotnicy oddali zatem Gdańskowi jak **najgorszą przysługę.**

—o—

Wymowna życzliwość Francji.

Warszawa. (Pat) Ambasador Jusserand zwrócił się na prośbę ministra skarbu do swojego rządu, ażeby pomoc Francji dla Polski była udzielaną bez wymagania zapłaty gotówkowej, ze względu na trudne położenie Polski. Ambasador Jusserand otrzymał zapewnienie, które zakomunikował ministrowi skarbu, **że dla dostaw**, które przeprowadzać będzie rząd francuski, **zapłata w gotówce nie będzie wymagana.**

Znowu jadą do Anglji.

Londyn. (Pat) Havas. Sowiecka misja handlowa wyjechała 26 b. m. z Moskwy do Rewla. Krassin przyłączy się do misji w Sztokholmie.

Sytuacja bojowa.

(Od naszego referenta wojennego).

(v) Na galicyjskim odcinku frontu nie zaszły żadne ważniejsze zmiany. Walki toczą się między Seretem a Strypą.

Dalej na północy front waha się na linji suchej.

Drobne wypady patroli kawalerji na linję kolejową Radziechów - Kamionka, oraz podsunięcie drobnych oddziałków pod linję Bugu (Kamionka, BHusk, Krasne) zostaną zlokalizowane przez naszą kontrakcję.

Rejon Brodów i Radziechowa, zbyt na zachód wysunięty, łącząc od linji Seretu, domaga się akcji z naszej strony, tem bardziej, że tymi szlakami zagraszczają się drobne oddziałki, których dalsze debocher powstrzymuje stanowczo linja Bugu.

Sytuacja dla Lwowa nie pogorszyła się wcale. Dzisiejszy komunikat sztabu gen. czyni wzmiankę o Stochodzie, co pozwala wnosić, że wojska nasze opuściły wybrzuszenie Styru między Sokulem a Ostrowem a zajęły pozycje nad Stochodem — 50 km. na zachód w miejscu największego oddalenia tych dwu rzek. Pozycje nad Stochodem są stanowczo korzystniejsze ze względu na to, że Styr jest bardziej zalesiony od Stochodu (łatwość przemknięcia się dla kawalerji) i brzegi mniej obronne od brzegów Stochodu. Nadto Stochód z górnym biegiem Styru tworzy linję bardziej równą i krótszą.

Na północy walki toczą się w oparciu o Narew i dolny bieg Bugu wzdłuż linji kolejowej Grajewo-Brześć litewski (200 km. na północ i wschód od Warszawy = odległość Lwów - Dębica).

Ewakuacja banków lwowskich.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Lwów, d. 30. lipca 1920.

Szanowna Redakcjo! W dzisiejszym Nr. 186 szanownego pisma pojawił się artykuł pt.: "Spokoju i rozwagi", w którym między innemi podniesiono zarzut pod adresem banków, że ewakuowały się same we wtorek ze Lwowa, wywiózłszy wszystkie swe depozyty, akta i zapasy gotówkowe do Krakowa, pozostawiając we Lwowie jedynie ekspozytury, niezdolne do obsługi klienteli.

Pozwalamy sobie prosić szanowną redakcję o sprostowanie tej informacji, nie mogącej się odnosić do naszej instytucji, albowiem Polski Bank Przemysłowy stosownie do jednomyślnej uchwały Małopolskiego Związku Banków wywiózł wprawdzie ze Lwowa wszystkie depozyty i najważniejsze księgi, pozostawił jednak we Lwowie znaczny personal, liczący przeszło 40 osób i utrzymuje nadal prawie pełne urzędowanie.

Kasy Polskiego Banku Przemysłowego funkcjonują dla publiczności w poniedziałki, środy piątki od godz 9—12, a wszystkie inne oddziały urzędują codziennie podobnie, jak i oddział dla przyjmowania subskrypcji na Pożyczkę Odrodzenia, który urzęduje codziennie od godz. 9—1.

Bank wypłaca normalnie z książeczek wkładkowych, oraz rachunków bieżących, załatwia czeki amerykańskie, przyjmuje przekazy na Polskę i zagranicę, inkasuje weksle itd. — słowem nie ograniczył swojej zwykłej działalności bankowej.

Dyrektor dr. Zdzisław Słuszkiewicz ze Lwowa wcale nie wyjechał, a starszy prokurzysta p. Stapp wraz z kilku młodszymi prokurzystami i pełnomocnikami mimo znacznie zmniejszonego personalu (wskutek odejścia do armji ochotniczej prawie połowy personalu męskiego) pracują ze zdwojoną energją, aby normalny tok czynności nie ulegał zwłoce.

Wczoraj złożył Polski Bank Przemysłowy gotówką, jako dar od siebie — kwotę 1,000.000 marek polskich na ręce komitetu, tworzącego Małopolski Oddział kawalerji. — Z poważaniem: Polski Bank Przemysłowy. Dr. Słuszkiewicz. Stapp.

Lwów, d. 30. lipca 1920.

Szanowna Redakcja Kurjera Lwowskiego — Lwów

"Do liczby instytucji, które nie przerwały urzędowania należy także podpisany Bank Kupiectwa Polskiego. Ewakuowaliśmy tylko walory i depozyty, którym towarzyszy jedna nasza urzędniczka. Pozatem cały personal pozostał na miejscu. Urzędowanie odbywa się w całej pełni i bank nie został bez uprawnionego zastępstwa".

Z poważaniem: Bank Kupiectwa Polskiego, Oddział we Lwowie. — Żmudzki, Krzyszkowski, pp. K. K. Bieniecki.

Kronika.

We Lwowie.

— **Poświęcenie sztandaru.** Korpus oficerski 1 pułku piechoty M. O. A. O. zawiadamia, że 1 sierpnia o g. 9 rano w Bazylice rz. kat. odbędzie się poświęcenie sztandaru pułkowego, ofiarowanego przez Komitet „Wszystko dla frontu". Poświęcenie sztandaru dokona J. E. ks. arcybiskup dr. Józef Bilczewski.

— **Wymarsz ochotniczej artylerji polowej** ze Lwowa na front nastąpił wczoraj przedpołudniem. Dla pożegnania zuchów zebrało się na Pohulance sporo publiczności. Do żołnierzy przemówił por. Kwok, poczem kapelan ks. Figura zaprzysiągł ochotników. Gorące słowa pożegnania wypowiedział następnie prezyd. m. Neumann. Panie wręczyły żołnierzom kwiaty. Przemówił jeszcze komend. pułku artylerji ochotn. kap. Aleks. Lewicki, poczem ochotnicy ruszyli przez miasto, żegnani owacyjnie przez publiczność. Popołudniu odszedł na front jeden oddział lotny karabinów maszynowych. Odprowadzała dzielnych kawalerzystów orkiestra wojskowa, a na ulicach obsypywano ich kwiatami. Dziś odchodzi na front lwowska kawalerja „Wilki".

— **Oddział ochotników ze Stryja**, z organizacji Związku strzeleckiego, przyjechał wczoraj popołudniu do Lwowa w liczbie 61, wraz z organizatorami, którzy przybyli również zgłosić się, w myśl życzeń wszystkich ochotników, do grupy Abrahama. W Stryju pożegnała ochotników liczna publiczność i orkiestra kolejowa. Na stacji przemówił do odjeżdżających ppor. Borkmajer.

— **Pomoc finansowa dla Lwowa.** Na skutek polecenia Rządu wypłacono gminie m. Lwowa 50 miljonów marek tytułem bezprocentowej pożyczki na cele wypłaty pensji urzędnikom i zakupna większych zapasów żywności dla ludności Lwowa.

— **KONTROLA DOKUMENTÓW WE LWOWIE.** Władze wojskowe zarządziły kontrolę dokumentów osób cywilnych w wieku popisowym, która trwa już od kilku dni. Wiele osób przytrzymano i oddano władzom wojskowym, niektóre zaś indywidua oddano policji. Kontrolują też dokumenta osób wojskowych

— **ECHA STRZELANINY DO UCIEKAJĄCYCH WIĘŹNIÓW.** Śledztwo stwierdziło, że wskutek strzelaniny do konwoju więźniów w ul. Kazimierzowskiej o czem donosiliśmy, stracili życie: Schneider Gracjan (skazany za rabunek na karę śmierci, a następnie ułaskawiony i skazany na 20 lat więzienia) "Niżnikowski Mikołaj. W szpitalu pozostają jako ciężko ranni: Stefan Kowalczyk, Ignacy Huk, Roman Hirowski, Jakobsy, Edw. Morawski i Wład. Jakubowski. Każdy z nich prawie zasądzony był na dłuższe więzienie.

— **Ostrożnie z nabojami.** Wł. Szałkowski, lat 15, pomocnik rzeźnicki, znalazł granat ręczny i w mieszkaniu przy ul. Krzywej 26 na Zamarstynowie, począł przy nim manipulować. W tym czasie nastąpił wybuch, a odłamki metalu urwały mu 4 palce u lewej ręki, oraz poraniły twarz, oczy i nogę. Stojącą obok 7-letnią B. Dąbrowską, córkę sierżanta żandarmerji, poraniły części metalu w nogę. Pogotowie ratunkowe udzieliło im pierwszej pomocy, a następnie odwiozło do szpitala.

Z Sokoła II. W niedzielę d. 1|VIII br. o godz. 10-ej rano odbędzie się Ogólne zebranie" celem propagandy pożyczki odrodzenia i zbiórki złota i srebra na podkład waluty naszej. Na zebranie to zaprasza się wszystkich członków Tow. i mieszkańców obu dzielnic miasta.

Obwieszczenie.

Na polecenie prezydjum namiestnictwa z dnia 20 lipca b. r. l. 16254/pr. wydane na skutek zarządzenia Dowódz. Okr. Gen. Lwów, oddział VI. l. 34147/2389/19/VI. ogłasza co następuje:

Na rozkaz ministra spraw wojskowych przypomina się, że dla wszystkich formacji wojskowych na obszarze D. O. G. Lwów obowiązują **sądy doraźne**:

I. Dla zbrodni wyliczonych w § 433 w. p. k. w których wedle postanowień wojskowego kodeksu karnego postępowanie doraźne może być wprowadzone bez zapowiedzenia, a mianowicie dla zbrodni:

Naruszenia subordynacji zapomocą gwałtu przeciw przełożonemu w służbie z § 147 w. k. k. i zapomocą czynnego targnięcia się na przełożonego w zamiarze zabicia go z § 148 w. k. k., dla buntu z § 159 w. k. k., dla tchórzostwa z § 348 w. k. k., dla zakłócania karności i porządku przez plądrowanie z § 264 w. k. k., dla nieuprawnionego werbunku do nieprzyjacielskiej służby wojskowej lub z porwaniem człowieka z §§ 307, 311 w. k. k., dla szpiegostwa z §§ 321 i 322 w. k. k.

II. Dla zbrodni wymienionych z § 435 w. k. k., mianowicie dla morderstwa z § 413 w. k. k., rabunku z § 483 w. k. k., podpalenia z § 448 w. k. k., gwałtu publicznego z § 362.

Ostrzega się zatem wszystkich żołnierzy (oficerów i szeregowców) przed popełnieniem powyższych zbrodni, gdyż każdy kto po ogłoszeniu tego rozkazu dopuści się jednej z wymienionych zbrodni, **będzie oddany pod sąd doraźny i karą śmierci przez rozstrzelanie ukarany.**

We Lwowie, dnia 29 lipca 1920.

Dyrekcja policji.

Komunikaty.

Weterynarza oraz lekarza (na kilka godzin dziennie) potrzebuje dowództwo szwadronu zapasowego III. dywizjonu jazdy M. O. A. O. przy ul. Zamarstynowskiej 9. II. p. (szkoła Sobieskiego żeńska).

—o—

XVII. B DEPARTAMENT MAGISTRATU.

I.B. 1764/20. We Lwowie, dnia 30 lipca 1920.

Sprzedaż nafty.

Magistrat wzywa P. T. kupców rejonowej sprzedaży nafty, by zgłosili się bezzwłocznie **dnia 31 lipca 1920 r.**, celem podjęcia kart poboru nafty w XVII. B. Departamencie Magistratu przy ul. Piekarskiej l. 11, II. p.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA ZWYCIĘSTWA FRANCUSKIEGO W VERDUN

LYON. (Pat.). Radjo. W niedzielę 1. września odbędzie się z inicjatywy komitetu holenderskiego odsłonięcie w Verdun pomnika zwycięstwa dzieła Redina. W uroczystości weźmie udział marszałek Petain.

ROZDZIAŁ OKRĘTÓW NIEMIECKICH

LYON. (Pat.). Radjo. Komisja francusko-angielska, która miała rozdzielić okręty niemieckie, przyznała krążownik "Regensburg" i kontrtorpedowiec "G. 113" Francji, zaś krążownik "Grandenz" i kontrtorpedowiec "V. 116" Włochom. Okręty te są jednakowej wartości.

Z CHIN.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN. (Pat.). B. Reutera donosi z Pekinu o rozbrojeniu żołnierzy Ansi. Urzędnicy, którzy byli zwolennikami partji Ansi, zostali przeważnie usunięci. Dymisja ministra finansów, sprawiedliwości i komunikacji została przyjęta. Rząd wysłał do Ameryki i Europy przedstawicieli w celu uzyskania pożyczki.

—o—

GRASOWANIE BAND W BUDAPESZCIE.

BUDAPESZT. (Pat.). Radjo. Wieczorem napadła w Budapeszcie banda na jedną z kawiarń. W bójce dwie osoby zostały zabite.

Nekrologja.

†

Izydor Dyga

pporucznik W. P. z pociągu panc. „Kaniów" b. podoficer I. brygady Leg. II. korps. Kaniowczyk więziony w Meklenburgu, słuchacz praw, urzędnik zakł. ubez. rob. we Lwowie zginął śmiercią bohaterską w obronie Ojczyzny w walkach pod Osipowiczami dnia 10|VII. 1920.

Zwłoki złożono tymczasowo na dalekich Kresach w Słucku.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p. Poległego odbędzie się dnia 2|VIII. 1920 o g. 9 rano w kościele św. Elżbiety we Lwowie.

RODZINA.

Kurs bibljotekarski we Lwowie.

Staraniem sekcji oświaty pozaszkolnej ministerstwa W. R. i O. P., oraz rady szkolnej krajowej odbył się w dniach od 21. do 26. czerwca 1920 r., pierwszy kurs bibljotekarski we Lwowie. Wykłady odbywały się regularnie przez cały tydzień popołudniu w gmachu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego. Kurs otworzył delegat Stanisław Sobiński, który w swej przemowie podniósł znaczenie bibljotekarstwa jako ważnego współczynnika oświaty pozaszkolnej. Prelekcje objęli dr. Adam Fischer i Władysław T. Wisłocki, obaj bibljotekarze i skryptowie zakładu narodowego im. Ossolińskich, oraz profesor I. szkoły realnej Tadeusz Urbański, były długoletni współpracownik bibljoteki Baworowskich we Lwowie.

Cały kurs odbywał się według z góry ułożonego programu, w którym dr. Fischer wykładał część ogólną, obejmującą historję rozwoju pisma, książki oraz dzieje bibljotek głównie polskich. Część najważniejszą, bo praktyczną, odnoszącą się ściśle do znajomości bibljotekarstwa objął p. Wisłocki, który omawiał sposoby katalogowania książek, inwentarze, katalogi realne i podręczne, systemy ustawiania książek w szafach, obieg i kontrolę wypożyczonych książek. Słowem przedstawił wszystko to, o czem wiedzieć powinien zawodowy bibljotekarz. Zwrócił przytem baczną uwagę na rozwój bibljotekarstwa na zachodzie Europy i w Ameryce, oraz mówił o szkołach bibljotekarskich, których u nas wogóle niema. Wreszcie prof. Urbański przedstawił sposób zakładania i organizowania bibljotek powszechnych, a w końcowym wykładzie omówił pedagogiczną stronę działalności bibljotek powszechnych oraz ich doniosłe znaczenie dla oświaty pozaszkolnej. Obok wykładów odbywały się ćwiczenia w katalogowaniu pod kierownictwem p. Wisłockiego i Urbańskiego. Poza programem zademonstrowano słuchaczom bibljotekę ruchomą „Uniwersytetu żołnierskiego", który dla dobra kursu dostarczył na salę wykładową jednej szafki bibljotecznej zupełnie zorganizowanej wraz z książkami i potrzebnymi formularzami. Codziennie zaś rano zwiedzano grupami pod przewodnictwem prelegentów bibljotekę zakładu narodowego im. Ossolińskich, uniwersytecką, wypożyczalnię T. S. L. a jedna tylko grupa zwiedziła cenną bibljotekę Baworowskich. Tam bądź prelegenci, bądź uproszeni urzędnicy udzielali jeszcze na miejscu fachowych informacyj.

Liczba uczestników była bardzo znaczna, choć mniej było zamiejscowych z powodu trudności wyszukania dostatecznych kwater we Lwowie. Z 68 słuchaczy, którzy regularnie uczęszczali na wykłady, większa część, bo blisko 60 przypada na nauczycielstwo szkół powszechnych, bądź na abiturjentów seminarjum nauczycielskiego. Nadto brało udział w kursie 3 profesorów szkół średnich, reszta zaś przypada na słuchaczów uniwersytetu i inne zawody.

Kurs zamknął inspektor krajowy Mieczysław Piątkowski, który rozdał uczestnikom poświadczenia odbycia kursu bibljotekarskiego. Zaznaczyć należy, że oprócz Lwowa podobne kursy odbyły się już w Warszawie, Lublinie, Zamościu i Sosnowcu.

St. Żur.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Ślub p. Wandy Marji Melbechowskiej córki Aleksandra i Emilji z Orskich z p. Pawłem. Gryniewiczem inżynierem i pozucznikiem W. P. odbył się dnia 27. lipca br. w kościele Marji Magdaleny we Lwowie. 4945

Muzea wielkiej wojny

Niedawno pojawiła się w Paryżu książka p. t. "Bibliothèques et Musées de la Guerre" par C. Bloch. Podkreśla ona doniosłość, jaką będą miały muzea wielkiej wojny dla przyszłych jej historyków i badaczy i daje obraz tego, co na tem polu zdziałano w rozmaitych krajach Europy. W Londynie "Imperial War Museum" jest zbiorem pamiątek i dokumentów z lat wielkiej wojny. Muzeum wojenne rzymskie ściśle historjograficzne dotyczy głównie organizacji powstałych w czasie wojny. W Genewie znajdujemy w bibljotece uniwersyteckiej osobny dział wojenny powstały z archiwów Czerwonego Krzyża. We Francji najważniejszym zbiorem jest bezwzględnie olbrzymia kolekcja pp. Leblanc, ofiarowana państwu przez założycieli. Główną jej podstawą jest bibljoteka wojenna, obecnie licząca 50.000 tomów, 12.000 afiszów; 3000 czasopism, 900 dzienników, 6000 innych dokumentów. Oprócz tego zbiór ten posiada 25.000 pamiątek, przeważnie dzieła rąk żołnierskich, wykonane pod gradem kul w okopach. Muzeum wojskowe inwalidów wzbogaciło się trjumfalnym działem wielkiej wojny.

Wojenne muzeum polskie, które powstać powinno pod opieką i za zachętą rządu, mogłoby być bodaj czy nie jednem z najciekawszych, boć zarazem byłoby ono muzeum stwarzania się narodowego bytu i niepodległości. Idąc śladami oręża polskiego, zgrupowałoby pamiątki i dokumenty najbardziej najrozmaitsze ze wszystkich niemal części świata. Obok pamiątek zebranych w kraju nie można zapomnieć o dorywczych zbiorach zagranicznych, jak np. zbiory Bibljoteki Polskiej w Paryżu, archiwa towarzystw żołnierskich we Francji i o całym szeregu prywatnych kolekcji, których zapewne nie brakło nigdzie, gdzie oręż polski zabłysnął i gdzie nasi żołnierze cierpieli. Zamiast rozpraszać je po muzeach poszczególnych miast, należałoby ześrodkować je dla stworzenia jednego sanktuarjum wojny o Polskę.

Ogłoszenia.

Kursa giełdy.

Lwów, 30. lipca 1920.

I. **Akcje bankowe za sztukę (łącznie z kuponem bieżącym.**
Waluta markowa

	Wartość nominalna Ostatnia dywidenda korony	płacą: Marki p.	żądają:	transak.
Bank akcyjny związkowy IV i V emisji	400—30	370 00	—·—	—·—
Bank gal. dla handlu i prz.	400—32	540·—	—·—	—·—
Bank hip. gal.	400—28	580·00	—·—	—·—
Bank hip. zemel.	400—24	340·00	—·—	—·—
Bank ludowy	200—10	215·00	—·—	—·—
Bank przemysłowy	400—20	450·—	—·—	—·—
Bank ziemsk. kred. gal.	400—30	385·00	—·—	—·—

II. **Akcje Tow. handl. i przem.**

	korony	płacą: marki p.	żądają:	transak.
Browary lwowskie	500—60	850·—	—·—	—·—
Tow. Chodorów	200—00	1000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Fabr. kart	200—30	560·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	200—40	—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicja“	400—100	11·900	—·—	—·—
Tow. Gafota	200—00	1050·—	00·0	—·—
Tow. Górka	200—22	1.540—	—·—	—·—
„Oikos“ Zakłady przem. drzewnego	1428—00	2800·—	—·—	—·—
Polska Nafta	700—00	1250·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	200—30	445·00	—·—	—·—
Tow. Rakszawa	200—40	350·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	200—06	750·00	00·—	000·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200—00	1450·—	00·0	00·—
Tow. Zieleniewski	200—28	1400·—	—·—	—·—

Listy zastawne za 100 M (bez kup. bież.)

Walnta markowa

	płacą:	żądają:	transak.
4½ prc. Banku Małopolskiego	96·—	97·—	—·—
4½ prc. Banku hip. gal.	100·—	101·00	—·—
4 prc. Banku hip. gal.	97·50	98·50	—·—
4½ prc. Banku hip. zemel.	99·—	100·—	—·—
4½ prc. Banku kraj. gal.	100·50	101·50	—·—
4 prc. Banku kraj. gal.	92·50	93·50	000·00
4½% Tow. kred. gal. ziem.	100·50	101·50	000·00
4% Tow. kred. gal. ziem.	94·50	95·50	—·—
4½ prc. Banku kred. ziem. gal.	98·50	99·50	—·—

Obligi za 100 M (bez kuponu bieżącego).

	płacą:	żądają:
4½ prc. Komun. Banku kraj.	96·00	97·00
4 prc. Komun. Banku kraj.	93·00	94·00
4 prc. Kol. lokal. Bankn kraj.	93·00	94·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1893	95·00	96·00
4% Pożyczki kraj. gal. z r. 1904, 1905	92·00	93·00
4 prc. Pożyczki kraj. gal. z r. 1908 (szkolna)	93·00	94·00
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1913	95·50	96·50
4½ prc. Pożyczki kraj. galic. z r. 1914	96·00	97·00
4 prc. Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900, 1911	88·60	89·00

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie po 100 rb.	330·—	350·—	00·00
„ „ po 500 rb.	330·00	350·00	342·—
„ „ drobne	280·00	300·00	—·—
„ dumskie (po 1000)	60.00	80·00	—·—
„ „ (po 250)	40·00	50·00	—

	płacą:	żądają:	transak.
Karbowańce (po 1000)	10·00	16·00	—
Grzywny (po 500 i wyżej)	10·00	16·00	00·00
100 franków franc.	1400·00	1600·—	00—00
100 franków szwajc.	3000·00	3200·00	00·—
1 sterling	650·00	750·—	—·—
1 dollar amerykański	170·00	190·00	—·—
1 dollar kanad.	145·00	155·00	—·—
Marki niemieckie po 1000	460·00	480·00	—·—
„ „ po 100	445·00	465·00	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	460·—	480·—	—·—
„ „ drobne	360·—	380·—	—
Liry włoskie	1000·00	1200·—	00·—
Czeskie korony	390·—	410·—	393·—
Korony austr. niem. stempl.	90·00	100·00	—·—

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	650·—	750·—	—·—
„ na Paryż	1400·—	1600·—	—·—
„ na Zurych	3100·—	3300·00	—·—
„ na Pragę	390·00	410·00	—·—
„ na Wiedeń	100·00	110·00	—·—
„ na Berlin	460·00	480·00	—·—
„ na Nowy Jork	170·00	190·00	00·—
„ na Medjolan	1000·—	1200·—	—·—

L. II. 1249. W Cieszynie, d. 21 lipca 1920

Ogłoszenie konkursu.

Komisja Szkolna Księstwa Cieszyńskiego ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady z systemizowanemi poborami w państwowem seminarjum nauczycielskiem żeńskiem z językiem wykładowym polskim w Cieszynie:

1) na posadę stałego(ej) nauczyciela(lki) głównego(ej) matematyki, fizyki i nauk przyrodniczych na kursach z kwalifikacją do szkół średnich lub wydziałowych,

2) na posadę stałego(ej) nauczyciela(lki) muzyki z kwalifikacją do seminarjów nauczycielskich.

Podania zaopatrzone należycie w dokumenta służbowe i wystosowane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie, wnosić należy w przepisanej drodze służbowej do Komisji Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie w terminie **do 14 sierpnia 1920.** Podania niezupełne lub spóźnione nie będą uwzględnione. 4938

Godzina pracy dziennie na Pożyczkę Odrodzenia.

Robotnicy zakładów D. O. Gen. Pomorze ofiarowali na ręce p. Generała Roji, Dcy. O. Gen. jedną godzinę pracy dziennej na zakupno długoterminowej pożyczki Odrodzenia. Chlubny czyn robotników, powodowanych szczytnem zrozumieniem i pełnem poczuciem winnych wobec Państwa obowiązków, w szeregu innych podobnych czynów, może ujść za przykład i winien znaleść licznych naśladowców instytucjach i zakładach podobnego charakteru.

Nawozy pomocnicze.

Ministerstwo rolnictwa czyniło zabiegi w celu dostarczenia rolnikom najpotrzebniejszych nawozów pomocniczych — fosforowych, azotowych i potasowych. Na wiosnę b. r. z pomocą rządu zostały sprowadzone niezbędne surowce i obecnie na czas siewów jesiennych 3 fabryki superfosfatów (pod Poznaniem, pod Krakowem i w Warszawie) dostarczą około 1200 wagonów superfosfatu. Prócz tego ministerstwo rolnictwa zakupiło w Norwegii 30 wag. superfosfatu tak, iż ogółem nawozów fosforowych — superfosfatów rolnicy będą mieli do dyspozycji pod zboże ozime około 1500 wagonów. Superfosfaty będą sprzedawane albo na wymianę za zboże, licząc po 80 kg. zboża za 100 kg. superfosfatu, albo też za gotówkę,

Żużli Thomasa zagranicą dotąd nie można było kupić, a w kongresówce nawozów tych produkować nie można.

Nawozy azotowe w formię saletry zostały sprowadzone w tym roku z Anglji w ilości 1460 wagonów. Saletra zakupioną została przez Kooperację Rolną w Warszawie przy pomocy Rządy w zamiennym handlu za cukier poznański, wobec czego sprzedawano saletrę również na wymianę za zboże w stosunkn 160 kg. zboża za 100 kg. saletry, lub za buraki cukrowe w stosunku 1200 kg. buraków cukrowych za 100 kg. saletry. Saletra użytą została głównie pod buraki cukrowe i owies, część zaś w ilości około 300 wagonów pozostaje jeszcze do sprzedania w Kooperacji Rolnej.

Nawozów potasowych obecnie dostarczały kopalnie soli potasowych w Kałuszu, które w r. 1920 dostarczyły przeszło 1000 wagonów soli potasowej i kainitu. — Ceny tych nawozów za jeden wagon 10000 kg. od dnia 1 czerwca są następujące: kainit 10 prc. 3800 mk., — 25 prc 11900 mk., — 30 prc. 14280 mk., — 39 prc. 18600 mk.

Sprzedażą nawozów sztucznych zajmują się Kooperatywy rolnicze w b. Kongresówce — Kooperacja Rolna i Syndykaty Rolnicze z ich filjami. oraz Centrala Stowarzyszeń spółdzielczych i jej odziały: w Małopolsce — Zarząd Ekonom. Kółek Rolniczych w Krakowie i Syndykat Rolniczy we Lwowie oraz Bank Rolniczy we Lwowie i do tych instytucji rolnicy zgłaszać winniswe potrzebowania.

Czas odnowić przedpłatę na sierpień!

Prosimy o **rychłe odnowienie prenumeraty** celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc** we Lwowie . . . . . 40 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc we** Lwowie z dostawą do domu . . . . . . 44 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce** . . . . 45 mk.
w innych państwach . . . 50 mk.
Prenumerata **na kwartał** we **Lwowie** . 120 mk.
z dostawą do domu . . . 132 mk.
z przesyłką pocztową w całej Polsce 135 mk.
w innych państwach . . . 150 mk.

Cena poszczególnego numeru na Lwów i na całym obszarze Polski

2 marki.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strokański.